

Okruszek

Numer 270

Lipiec -Sierpień 2022



Sierpniową nocą po drugim pianiu
między kopami pszenicy
szła Matka Boska – tak zwana
w błękitnej z chabru spódnicy
Zbierała kłosy owiane rosą. .
na miedzach zrywała piołun
Szła z koszem kwiatów i boso
do swej kapliczki, do jaru.

Niosła bieluchny rumianek,
niebieskie dzwonki z łąk rwane.
Chciała powrócić nad ranem
pod starą lipę – mieszkanie.
Za lasem zorza wstała
- czerwona chustka niedzielna.
Stromizną zeszła do jaru
Matka Boska Zielna

Michalina Wrona

AKTUALNOŚCI

16 lipca – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

W tym dniu w roku 1251 Najświętsza Maryja Panna – jak głosi tradycja – ukazała się św. Szymonowi Stockowi pokazała mu szkaplerz i obiecała szczególne łaski wszystkim tym, którzy będą go nosić. Aby otrzymać szkaplerz trzeba zgłosić się do księdza mającego w tym zakresie specjalne uprawnienia.

25 lipca – Dzień Bezpiecznego Kierowcy

Jeżdżenie samochodem, rowerem czy hulajnogą wymaga nie tylko znajomości przepisów ruchu drogowego, ale także rozsądku i kultury. Na zatłoczonych wakacyjnych drogach pamiętajmy również o pieszych i pasażerach, a patrona wszystkich podróżujących – św. Krzysztofa prosimy o opiekę i szczęśliwe dotarcie do celu.

1 sierpnia – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego

Kiedy w naszych miastach o godzinie 17.00 zabrzmia syreny, zatrzymajmy się i oddajmy hołd tym, którzy walczyli o naszą wolność. 63 dni bohaterskiej walki Warszawy stało się patriotyczną lekcją dla następnych pokoleń Polaków.

6 sierpnia - Święto Przemienienia Pańskiego

Na górze Tabor Chrystus w obecności uczniów – Piotra, Jakuba i Jana objawia swoją Boską chwałę. Oblicze Chrystusa zajaśniało jak słońce a szaty stały się lśniąco białe.

10 sierpnia – Dzień Przewodników i Ratowników Górskich

Często lekceważymy umieszczone na szlakach ostrzeżenia, nie dostosowujemy naszego ubioru a co gorsza naszych umiejętności do trudności trasy jaką planujemy pokonać. Nie trudno wtedy o nieszczęście. Wezwani na ratunek wyruszają gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem własnego życia. Bądźmy odpowiedzialni, roztropnie planujmy nasze wycieczki.

15 sierpnia - Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Przez wniebowzięcie Maryja staje się dla nas przewodniczką do nieba, do celu naszej ziemskiej wędrówki. Do wszystkich maryjnych sanktuariów zmierzają setki tysięcy pątników, aby podziękować za otrzymane łaski i prosić o dalszą opiekę. Z bukietami kwiatów, ziół i zbóż poświęconymi w kościołach wracamy do naszych domów.

- Święto Wojska Polskiego

To święto obchodzone jest na pamiątkę zatrzymania w 1920 r. nawały bolszewickiej, która uniemożliwiła rozprzestrzenienie się komunizmu na całą Europę. Żołnierze i ludność cywilna udowodnili, że pokładając nadzieję w Bogu i jednocząc się pod polskim sztandarem można dokonać rzeczy niemożliwych.

17 sierpnia – 20 rocznica zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu przez św. Jana Pawła II.

26 sierpnia – Matki Bożej Częstochowskiej

To do Niej w dzień i w nocy, o każdej porze roku zanosimy błagania . To przed Jej obrazem na Jasnej Górze zostawiamy swoje troski. To Ona jednoczy cały naród w chwilach próby i wielkiego szczęścia.

31 sierpnia – Dzień Solidarności i Wolności

Ten dzień ma przypominać o wielkim zrywie narodu w 1980 r., który walczył o godne życie i wolność. To Polacy zapoczątkowali zmiany w wielu państwach naszego kontynentu. Warto o tym pamiętać.

Drogie Dzieci, wakacje to wspaniały czas odpoczynku, poznawania świata, zawiązywania nowych przyjaźni. Radości przebywania z rówieśnikami, spotkań z dawno niewidzianymi członkami naszych rodzin. Czas rozmów i zabaw, spełniania marzeń.....Wśród tylu wrażeń nie zapomnijcie podziękować Panu Bogu za piękno, które Was otacza i Rodzicom za organizację wypoczynku. Niezapomnianych wakacji

Życzy Redakcja

POLACY NASI RODACY

Polak niezwyklej miary.

W Chile, czyli dosłownie na drugim końcu świata, można poczuć się bardzo swojsko, napotykając polskie ślady. Mieszkańcy tego kraju wielkim szacunkiem darzą Ignacego Domeykę, niezwyklego Polaka – uczonego, odkrywcę bogactw naturalnych w Ameryce Południowej. Nie mogąc pracować dla Ojczyzny, oddał swoje liczne talenty krajowi, który udzielił mu gościny.



Chociaż większość życia Domeyko spędził na emigracji, zawsze czuł się Polakiem i nie wstydził się okazywać przywiązania do swojej pierwszej Ojczyzny. Opuścił ją przecież nie z własnej woli...

Krótki był okres życia spędzony na ojczystej ziemi. Domeyko urodził się 3 lipca 1802 r. w Niedźwiadce koło Nieświeża na Kresach Wschodnich. Od najmłodszych lat pasjonowała go mineralogia – nauka o minerałach, interesował się też chemią i fizyką. Bardzo uzdolniony, w wieku 14 lat rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie zaprzyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem. Razem z poetą i innymi przyjaciółmi należał do Towarzystwa Filomatów, które prowadziło działalność patriotyczną i

samokształceniową. Za udział w tej organizacji spotkały go represje carskie.

Gdy wybuchło Powstanie Listopadowe, Domeyko postanowił dołączyć do szeregów walczących. Ostatnie miesiące na ojczystej ziemi spędził z bronią w ręku. Po klęsce powstania jak tysiące rodaków musiał opuścić Polskę i udać się na emigracyjną tułaczkę. Ukończył we Francji studia górnicze i rozpoczął prace nad poszukiwaniem rud żelaza w Alzacji. Tam otrzymał list z zaproszeniem do Chile na wykłady. Domeyko nie wahał się – daleki, niemal nieznany kraj kusił jako pole pracy dla naukowca. To mogła być przygoda życia!

Po trwającej cztery miesiące podróży dotarł do Coquimbo, gdzie miał prowadzić zajęcia ze studentami szkoły górniczej. Polak szybko zyskał uznanie za swą wiedzę i pracowitość. On sam też pokochał swoją drugą ojczyznę. W czasie wakacji przemierzał wzdłuż i wszerz nie tylko Chile, ale i sąsiednie kraje, odkrywając liczne złoża bogactw naturalnych: złota, srebra, miedzi, saletry. Jako pierwszy opisał niektóre minerały, np. nazwany jego imieniem domeykit. Zasłynął też jako doskonały organizator szkolnictwa wyższego. W dowód uznania dla wielkich zasług Polaka władze Chile nadały mu honorowe obywatelstwo, jego imieniem nazwano pasmo górskie w Andach, lodowiec, liczne ulice i place, różne okazy flory i fauny. Domeyko stał się bohaterem swej przybranej ojczyzny i najbardziej znanym Polakiem w tym kraju.

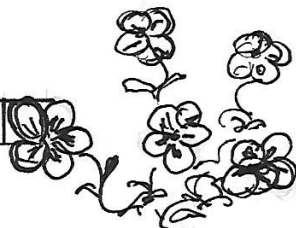
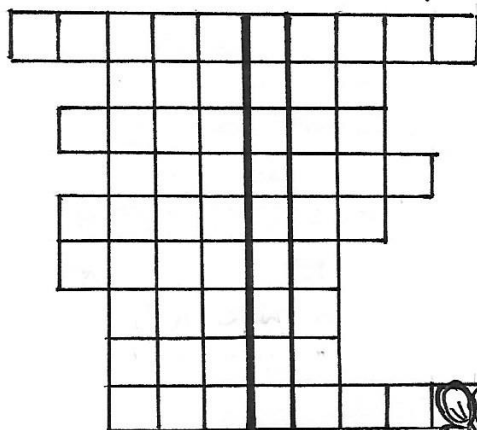


Wędrując przez szczyty Andów, czy pustynię Atacama, uczony prowadził nie tylko badania geologiczne. Podziwiając wspaniałą przyrodę, widział zawsze rękę Boga – Stwórcy wszelkiego piękna. Gorącą wiarę przekazał swym dzieciom – syn Domeyki został księdzem, a prawnuk zakonnikiem. Pozostał też mimo oddalenia od ojczystego kraju polskim patriotą. Pilnie nasłuchiwał wieści z kraju, czy nie nadchodzi chwila zrządzenia niewoli. Kilka lat przed śmiercią Domeyko zapragnął odwiedzić Polskę. Podróż do Europy stała się wielkim tryumfem i hołdem złożonym geniuszowi Polaka.

Ignacy Domeyko dożył sędziwego wieku, zmarł w 1889 r. w Santiago. Tam znajduje się do dziś jego grób Polaka, który

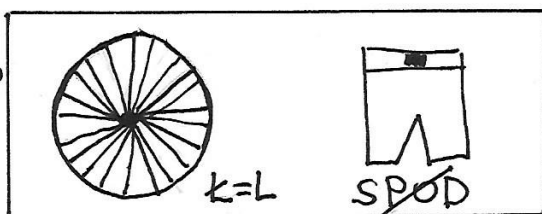
połączył Chile i Polskę, rozślawiając jej imię na odległym kontynencie.

KRZYŻÓWKA



1. Z SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
2. TAM MATKA BOŻA UKAZAŁA SIĘ 3 PASTUSZKOM
3. NAJWIĘKSZY WE FRANCJI OŚRODEK KULTU MARYJNEGO
4. MIEJSCOWOŚĆ ZWIĄZANA Z OJCEM PIO (SAN GIOVANNI....)
5. SIEDZIBA PAPIEŻA
6. W TYM MIEŚCIE ZNAJDUJE SIĘ WAWEL
7. MIASTO SZCZEGÓLNEGO KULTU ŚWIĘTEGO ANTONIEGO
8. SANKTUARIUM ZWANE „CZĘSTOCHOWA, PÓŁNOCY (ŚWIĘTA....)
9. 2 BAZYLIKA, ZWIĄSTOWANIA

RUBS



Znane i nieznane ciekawostki zasłyszane

Patronka telewizji.

Chociaż niektórzy z was nie potrafią sobie wyobrazić dnia bez oglądania telewizji to warto przypomnieć, że jest to stosunkowo „młody” wynalazek. Polega on na tym, że w jednym miejscu rejestruje się za pomocą kamery i mikrofonu sygnał, który w innym miejscu odtworzony jest jako obraz i dźwięk. Pierwsza transmisja telewizyjna odbyła się 27 stycznia 1928 r. a w kolorze 3 lipca 1928 r.



Jeszcze bardziej zaskakujący jest fakt, że Pius XII w 1958 r. patronką telewizji ogłosił św. Klarę. Przyszła na świat w 1193 roku (lub, według innych źródeł, w 1194) w Asyżu, w szlacheckiej rodzinie Offreduccich. Była najstarszą córką Favarone i Ortolany, którzy w zasadzie od początku mogli spodziewać się, że ich mała Klara nie będzie, jakkolwiek to zabrzmie, normalnym dzieckiem. W końcu nieczęsto w trakcie ciąży matki słyszą głos: „**Nie bój się, gdyż to dziecko zabłyśnie swym życiem jaśniej niż słońce!**” –

tak jak podobno miało to miejsce w przypadku Ortolany. Stąd zresztą wzięło się imię Klara, które w języku łacińskim (*clara*) oznacza jasną, czystą, sławną. Św. Klara była duchową siostrą św. Franciszka, żyjącą w surowej regule i na pewno bez telewizora! Skąd więc taki wybór? Otóż w noc Bożego Narodzenia w 1252 r, kiedy nie mogła uczestniczyć w Pasterce cudownie widziała jej przebieg jakby na ekranie w swojej celi.

Liturgiczne wspomnienie przypada 11 sierpnia.

Najpiękniejsze sanktuaria

Sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej Patronki Rodzin.

Leśniów to mała miejscowość położona na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, ok. 35 km od Częstochowy.

Jak głosi legenda książę Władysław Opolczyk wioził na Jasną Górę obraz Czarnej Madonny i figurkę Maryi z Dzieciątkiem. Było upalne lato w 1382 r. – nie było wody - ani dla ludzi ani dla koni – wyschły studnie i źródła. Pielgrzymi modlili się o ocalenie i wtedy w cudowny sposób wytrysnęło źródło, które

przywracało zdrowie i goiło rany. Książę z wdzięczności pozostawił w tym miejscu figurkę i nakazał zbudowanie kaplicy.

W Leśnowie przybywało pątników. Za otrzymane łaski składali cenne dary, ubierali cudowną figurę w kosztowne szaty. Od 1706 r. do ich obsługi sprowadzono paulinów.



W 1967 r. figurkę koronował kardynał Stefan Wyszyński w obecności biskupa Karola Wojtyły.

Rzeźba Madonny pochodzi z XIV w. i przedstawia Maryję trzymającą Jezusa na prawej ręce i berło w lewej. Stoi w późnobarokowym ołtarzu głównym kościoła Nawiedzenia Maryi Panny z XVII w.

W każdą drugą niedzielę miesiąca odprawiane są tu msze dla dzieci ze specjalnym błogosławieństwem, w trzecią - w intencji rodzin czy w czwartą niedzielę - mam w stanie błogosławionym.

Kościół ulegał wielu przebudowom, jego ściany zdobią liczne wota ofiarowane przez pielgrzymów.

Główne uroczystości odpustowe odbywają się 2 lipca.

POCZYTAJ MI MAMO..... POCZYTAJ MI TATO.....

Byliśmy na festynie rycerskim

Witajcie wszyscy Chłopcy i Dziewczynki w ten letni czas. Wy też na pewno bardzo się cieszyacie z wakacji. Chociaż szkoła jest fajowa, bo spotykamy tu wielu kolegów, to jednak dobrze od niej czasem odpocząć i na przykład pojechać



gdzieś z rodziną.

Moja mama i tata, żeby zrobić nam, swoim czterem pociechom (pisałem Wam już, że mam jeszcze dwie młodsze siostry i brata), przyjemność, zabrali nas na rodzinny festyn rycerski. Na takiej wspaniałej imprezie dla rycerzy jeszcze nie byliśmy, więc kiedy tylko doszliśmy na to szczególne

miejsce, wykrzyknęliśmy: „Hurra!”, i wystartowaliśmy w różne strony, bo chcieliśmy zobaczyć dokładnie wszystkie atrakcje i szybko wziąć udział w tych najciekawszych.

Niestety, rodzice nie uważali, aby był to najlepszy pomysł, i stanowczym głosem nas zawrócili. Potem wytłumaczyli: „Dzieci, tak nie można, jest dużo ludzi, jak się rozbiegniecie w różne miejsca, to możecie się zgubić, a my chcemy mieć was na oku, szczególnie, że dziewczynki są bardzo małe”.

Musieliśmy więc całą gromadką obchodzić różne stoiska. Czego tam nie było... Dzieci malowały tarcze i miecze, malowały figurki z gliny i gipsu. Były też dmuchane place zabaw (jeden nawet bardzo duży, dla takich niemałych chłopaków jak my) i w końcu to, co najfajniejsze: strzelanie z łuku, strzelanie z kuszy i nawet siekanie prawdziwym mieczem kapusty.

Tyle było do obejrzenia, że nie mogliśmy się dogadać, gdzie najpierw pójść, bo każdemu z nas podobało się coś innego. Zosia chciała iść na plac zabaw, oczywiście ten największy, ale rodzice się nie zgodzili, bo ona ma dopiero 3,5 roku. Zdecydowała się w końcu zostać na tym dla maluchów, ale nas, chłopaków, bardziej interesowało strzelanie z łuku, więc staraliśmy się ją przekonać, że to ciekawsze zajęcie, ale ona była uparta.

W końcu mama zdecydowała, że podzielimy się na dwie grupy i ona zostanie z dziewczynkami. Tata poszedł z nami do męskich zajęć rycerskich. Ojejku, jak było wspaniale. Udało nam się nawet czasem trafić z łuku i kuszy w tarczę. A

Andrzej, choć dopiero ukończył przedszkole, to nawet z niewielką pomocą uniósł miecz i trafił w kapustę. Dostaliśmy za to drobne nagrody, pudrowe cukierki w kształcie zegarków, które i tak wiedzieliśmy, że dziewczynki nam zabiorą, więc od razu je im zanieśliśmy. Tata też się świetnie bawił, bo pięć razy stawał w kolejkę, żeby postrzelać z łuku, aż go w końcu uprosiliśmy, żeby poszedł z nami pomalować tarcze i miecze.

Na koniec pięknie uzbrojeni stanęliśmy w kolejce do dużego dmuchanego placu zabaw. Ale to było dla nas najtrudniejsze, bo czekało mnóstwo dzieci, a pan, który pilnował porządku, chyba za długo pozwalał się im tam bawić i kolejka bardzo wolno się przesuwiała. Najpierw Andrzej stał pół godziny. Potem się znudził i poszedł z mamą po zapiekanki. Ja go zastąpiłem, ale też po pewnym czasie odechciało mi się beczynnie stać. Całe szczęście, że mama wróciła z zapiekankami, to poprawił mi się humor.



Ale wtedy właśnie wybuchła draka, bo zorientowaliśmy się, że nie ma Zosi. A tata, który był zajęty pilnowaniem najmłodszej siostry Kasi, nawet nie zauważył, kiedy od niego odeszła. Wszyscy zaczęliśmy jej szukać. Nagle

zobaczyłem, jak w najlepsze zjeżdża sobie z największej zjeżdżalni na placu zabaw dla dużych chłopców jak my.

Jak tam weszła? Na pewno bez kolejki, bo wcale w niej nie stała...

Mama strasznie się zdenerwowała i przywołała ją do nas. Choć Zosia nie bardzo miała ochotę, to jednak przyszła. I tak sobie myślę, że trzeba słuchać rodziców i samemu się pilnować (nawet jak oni sami czasem nie dają rady), bo mogliby się zniechęcić i więcęć nas na taki festyn nie wziąć.

Spisała Joanna Bober